

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:

Rocznie . . .	8 kor.
Półrocznie . . .	4 "
Kwartalnie . . .	2 "
Pojedynczy numer 40 hal	

PISMO KRYTYCZNE,
poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

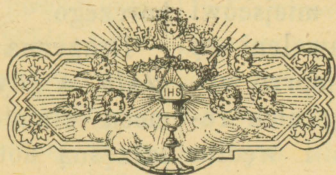
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecja.

Numery mamy od 1. stycznia b. r. w zapasie.

Służmy poczciwej sprawie — a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.



Ostatnie pożegnanie.

„Rozjękły dzwony Rzymu!”

Requiem aeternam! *Sia questo l'ultimo vale*
Niech będzie ostatniem pożegnaniem
Leona XIII. papieża, opiekuna
Polski i rzesz robotniczych.

Rozjękły dzwony Rzymu, tam na Watykanie!
Echo ostatnie jeszcze drży nad Tybrem «Vale!»
Quando veniam ad Deum? Macie pożegnanie.
Umieram! lecz me światło w tysiąc gwiazd rozpalę!
I odszedł duch potężny hen za Apeniny...
Eviva! śmierć zgłuszyła, za Alpy, Karpaty
Modlitwa uleciała z ust starca — dziecińcy —
Ach Boże promień zgasł, przeszedł jęk przez światy,
Egida świata trenów ginie, gaśnie w blaskach
Tiara jednak, Piotra... o tu nieśmiertelna!
Eden brylantów wiedzy w dziejowych oklaskach
Rozpala Boże gwiazdy, szle w nocie piekielne,
Nie umarłeś Leonie! W Dziejach Twoje imię
Anioł zapisał głośno, a nie tylko w Rzymie.
Mądrość Twa wieki przetrwa — duch nie skonał, drzymie!

STAN. SZYRAJEW.

Żółkiew 21. lipca 1903

OD ADMINISTRACYI.

Szanownych Odbiorców zamiejscowych prosimy o rychłe nadesłanie przedpłaty, gdyż za darmo nie myślimy wysyłać gazetki.

Pr. III 52/3

2

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa po myśli §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 14. czasopisma „Mieszczanin“ z dnia 15. lipca 1903 artykuł pod tytułem: „Korespondencye“ od „Krają również pogłoski“ do „marszałek powiatu W. Głębocki“ strona 5. zawiera znamiona występku z §§. 491. 492. uk. i art. V. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 L. 8/63 Dzpp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu zawiadza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorję Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym albowiem w artykule tym autor wyszydza ek. starostę w Nowym Sączu oraz obwinia go o pogardliwe przymioty z powodu jego urzędowania.

Kraków 19. lipca 1903.

Podpis nieczytelny.

Drożyzna w miastach.

(Kilka uwag pod adresem władz naszych)

Jarmarki i targi są dla mieszkańców każdego miasta rzeczą bardzo ważną ze względów konsumpcji, albowiem w te dni zaopatrują się w żywność na pewien okres czasu.

Ażeby zapobiedz nadużyciom przy sprzedaży środków spożywczych wszelkiego rodzaju, istnieje ustawa targowa, która zakazuje wykupywać przekupniom wszelkich artykułów do godziny 10tej przed połud. nie tylko na targowicach, ale także zakazuje wykupywania środków ży-

wności po drogach, do miasta prowadzących.

Jakżeż się jednak rzecz ta przedstawia w praktyce? Oto w każdym niemal mieście i miasteczku dostaje się na targowicę ten tylko towar, którego przekupnie na drogach kupić nie chcieli — a jeżeli tu i ówdzie dostanie się towar dobry, to właściciel jego musiał staczać formalne walki z przekupniami, którzy gwałtem rewidują każdego człowieka, mogącego mieć cokolwiek do sprzedania.

I ten właśnie brak dozoru ze strony powołanych władz do czuwania nad porządkiem targowym stanowi **główną przyczynę**, wrażliwej w szalony sposób drożyzny, która dotyczy rodzin najuboższych a jest wynikiem zaniedbania wszystkiego, co ważne dla gmin i kraju, to rezultat systemu niedoświetła klik, rządzących miastami na podstawie korupcyi i przy pomocy gwałtu.

Zapytajmy teraz, co jest powodem niesłychanej drożyzny **mięsa i wieprzowiny**, oraz wszelkich artykułów masarskich — lecz zapytajmy ludzi, **znających owe tajniki**, o których nie wiedzą nasi wielcy *burmistrzowie i starostowie* — a nawet nasi najserdeczniejsi *postowie!!* i nic dzi-

wnego, bo mają oni zaprzątniętę głowy *wszystkim* — tylko nie **opieka** nad mieszkańcami miast, których dla tego zowią ludzie całkiem słusznie „**ojczymami**“, chociaż i ten tytuł jest jeszcze dla nich za delikatnym!

Dowiadujemy się od ludzi fachowych i uczciwych, że właściwą przyczyną drożyzny mięsa i wyrobów masarskich, bez których nawet najbiedniejszy obejść się nie może jest: **wykupno bydła i wieprzów** przez **handlarzy** wiedeńskich, ołomunieckich, berlińskich itp., którzy *wszystek lepszy towar* przepłacają ponad zwyczajną cenę sprzedażną, wiedząc dobrze, że towar ten pójdzie w świat z *grubym zyskiem*.

Skutkiem tego nasi miejscowi rzeźnicy i masarze zniewoleni są płacić za liche bydło i wieprze wygórowane ceny, i według nich regulować sprzedaż mięsa i wędlin dla swoich odbiorców.

Domagamy się zatem w interesie mieszkańców miast, aby **wszelkie wykupno** drobiu, nabiału, bydła, wieprzy itp. — odbywało się w granicach legalnych — więc **po 10tej** godzinie, inaczej nigdy nie pozbędziemy się wyzysku i drożyzny, bo te mają miejsce w omijaniu i lekce-

ważeniu istniejących przepisów.

Zanadto wiele nadużyć dręczących mieszkańców miast — atoli przyzwyczailiśmy się już do tej nędzy i niewoli i sądzymy, że inaczej być nie może! Tymczasem odrobina tylko energii ze strony społeczeństwa usunąć je musi, jeno trzeba wystąpić jawnie i otwarcie w obronie ustawy, a wtedy będzie ona uszanowaną.

Ponadto dążyć winniśmy do usunięcia od zarządu sprawami gminnymi w miastach ludzi niedoświadczonych. Wyzyskujących swe stanowisko wyłącznie na swoją korzyść lub swojej „**familii**“ — a więc żądać musimy zmiany ustawy wyborczej i wprowadzenia powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego.

Drożyzna obecna jest *zapowiedzią głodu*, a gdy ten nadejdzie, to przemocą złamie raz na zawsze niebezpieczną dotychczasową gospodarke w naszych miastach. Dlatego **zawsze** wołamy: **Caveant consules!**



Słówko

w kwestyi samorządu gminnego.

Autonomia każdego kraju staje się **wielką rzeczą**, gdy zamieni się w czyn,

Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

Po „*wyjatkowych*“ rewolucjach i stanach w Serbii i Chorwacyi — po „*olbrzymich*“ wiecach dziennikarskiego i wszechsłomianego narodu — po „*zwykłych*“ ówieniacach na boiskach — po „*pogromie*“ w Żółkwi — po tylu demonstracyach na „*korzyść*“ naszych dalekich i „*oddalonych*“ marzeń — zademonstrowało niebo w sposób zupełnie niespodziewany i „*nieco*“ niegrzeczny a „*nader*“ nieprzyjemnie.

Najprzód lało jak z cebra, potem sznurkiem i ciurkiem, i zalało w kordon na parę dni i Lwów i Kraków i Zaleszczyki i Nowy Targ i Nowy Sącz z przyległościami. Czego ugasić nie mógł, czy nie chciał Wasz kronikarz *wszechcały, wszechsłomiany wszechogięt* podłożony pod kraj i po za krajem, zalała powódź na 3-80 m. ponad stan normalny. I chociaż od lat kilku tysiący nie pamiętano tak *chwalebnych* demonstracyi i sposobów pozbywania się królów „*po wojskowemu*“ i wiela-

nia marzeń „*po wszechnarodowemu i wszechsłowiańskiemu*“, to jednak na widok brzydkiej klęski przypominano sobie, że coś podobnego do ostatniej powodzi „*wydarzyło się*“ przed 20. laty na 3-60 jej wysokości. Ta niespodziewana „*najwyższa jej*“ — t. j. powodzi — *Wysokość* — „*poniżyła*“ odrazu wartość demonstracyi „*patryotyzmu na raty*“ urządzanych z polecenia i za protektoratem „*wyższych poleceń c. k. ducha*“. — *Dwuoka c. k. i nie c. k. opatrność* została zalana przez jednooką opatrność. Opatrność „*trójkątna jednooka*“ — zwyciężyła „*dwuoki kwadrat*“ „*Podolicy i Stańczykieryi*“. Jeden tylko Excellenceya c. k. pan Namiestnik miał odwagę *osobiście obejrzeć* tę politykę wszechmocnych Niebios i z swej dwuramiennej władzy dawnej i nowej udzielił raczył „*zalanemu*“ krajowi „*tymczasowej*“ zapomogi. A „*tymczasem*“ doczekamy się jeszcze „*Jej Czterometrowej*“ a może „*Jej Najwyższej Pięciometrowej Wysokości*“, która dojsć gotowa do Wysokości łysiny

„*ck. autonomii*“ lub do polskiego wąsa „*ck. nieautonomii*“ i zatopić „*lud cały*“, pozostawiając tylko na powierzchni pływające „*głowy narodu*“. Od czasu najlaskawszego objęcia różnych rządów w krajach nierządu, ciągną się długie *nioskończone* i nie do skończenia debaty o regulacyi wód niebieskich i rzek i potoczków wodnych i wodnistych — *regulacyi w wielkim stylu na raty!*

Rozkłada się „*marzenia*“ i *patryotyzm na raty* za pozwoleniem „*kwadratowej*“ opatrności i „*wali się*“ w lud wiecami, maczugami, banderyami, a gdy ten lud dostaje tyfus głodowy i gniją mu ziemniaki i serce, i dusza głodna oświaty — daje mu się *regulacyę rzek na raty* — a sprzedaje i wycina lasy aż do korzeni, daje mu kilka spróchniałych szkółek o kilkunastu „*typach*“. Na 3000 coś około szkół, mamy coś 5000 typów, zapewne mądrze obmyśliła te „*typy*“ nadliczbowe *kwadratowa c. k. i nie c. k. opatrność dwuoka*, aby kiedy za lat milionów

gdy kraj, otrzymawszy prawo rządzenia swemi sprawami w domu, potrafi tak korzystać z tych praw, że rządząc się samodzielnie — wzrastać będzie w potęgę umysłową i materialną.

Autonomia pewnego organizmu społecznego daje temu organizmowi *samodzielność w zarządzie administracyjnym* oraz pozwala jednostkom tegoż organizmu *działać li tylko w interesie owego ciała autonomicznego, jemu służyć i jego bronić interesów.*

Ale niestety są tacy i takie warstwy społeczeństwa, które uchwywszy władzę w swoje ręce sądzą, że im tylko ona się należy, że ich rządy winny się nazywać autonomicznymi, chociażby one były gorsze od despotycznych. To nie może się nazywać autonomią — lecz rządem pewnej partii, często nawet pewnej „kliki“, i aczkolwiek podobni panowie przykrywają się bądź płaszczykiem *patryotyzmu* bądź płaszczykiem *klerykałnym*, to jednak postępują oni szkodliwie, gdyż *wbrew interesom gminy i kraju, tamując ich rozwój, rozbijają siły zamiast je wzmacniać i wprowadzają despotyzm partii lub kliki* — zamiast prawdziwej swobody. I czynią to wszystko z wyrachowania, bo w imię *własnego osobistego* interesu, przyczem zamiast wspólnie i solidarnie pracować dla

dobra gminy, wprowadzają zaciekleść walki partyjnej i tem dezorganizują społeczeństwo.

Zapytajmy obecnie, czy Galicya skorzystała jak należy z praw jej udzielonych w r. 1861 i jak rozwinęła swój samorząd? Zdania własnego nie wypowiem w tym przedmiocie, lecz powtórzę tylko zdanie wybitnych, wytrawnych i uczciwych obywateli kraju, którzy powiadają: że wszystkie nasze władze autonomiczne *daleko są jeszcze od zenitu swego rozwoju i zrozumienia swych praw i obowiązków*, że często zamiast jeszcze obstawać w obronie interesów gminy lub kraju, poświęcają je interesom możnowładczej partii. Smutne to — a jednak prawdziwe!!

W kwestyi autonomii gmin pisali obszernie p. Piotr Górski i Szczepański, którzy wykazali boleści kraju, na tle naszej autonomii. Ja pragnę w kilku słowach, nie wyczerpując przedmiotu, zwrócić uwagę współobywateli na tę najżywotniejszą kwestyę, bo wierzę mocno, iż od jej zadowalniającego rozwiązania zależy przyszłość naszego kraju.

Jak wiadomo, że początkowy ustrój w naszym narodzie... był gminny, że zgromadzenie kmieciów stanowiło prawo i orzekało ich wykonanie w gmi-

nie, że sołtysowie grali ważną rolę w gminnym samorządzie i kraju, ale skutkiem rozmaitych wypadków historycznych, władzę w kraju zabrała w swoje ręce szlachta, zaś wolni kmiecie zostali zamienieni na poddanych, przezco upadł zupełnie samorząd gminny, gdyż odtąd rządził gminą pan samowładny.

Miasta nasze wyludnione przez napady barbarzyńców, poczęły zaludniać się przez napływających od zachodu Niemców, którzy przynosili z sobą swe miejskie prawa magdeburskie. Doszło wreszcie do tego, że pojęcie o naszym gminnym samorządzie zanikło w pamięci a nawet tradycyi wśród naszego ludu — zaś pośród klasy oświecenijszej znanem jest tylko z dzieł historycznych. (C. d. n.)

Marcin Wroński.



WIEC MIAST AUSTRYACKICH.

W dniach 22. i 23. czerwca b. r. odbył się w Wiedniu wiec miast, na którym oprócz wielu spraw czysto administracyjnej natury, uchwalono na wniosek posła dra Głabińskiego rezolucyę z wezwaniem do rządu o *reformę i zniesienie podatku domowoczynszowego.*

Uchwalono dalej rezolucyę na wniosek dra Porzera z Wiednia o zapro-

tysiąc, *każda gmina miała swój odrębny typ i nikt w niej ani czytać, ani pisać, ani rachować nie umiał.*

Bodaj to te „typy“ wyższe, niższe i najwyższe i jeszcze wyższe i coraz niższe — przyjdzie powoli do tego, że dla *każdego dziecka będziemy mieli szkołę odrębnego typu*, w której nauczyciele będą się uczyć, jak uczyć, aby „chłopa“ nie nie nauczyć. Szkoła będzie dla chłopca, aby został „chłopem“.

A może będą *elementarne szkółki* jednoklasowe o *jednej klasie*, w którejby za rok chłopiec, mieszczan czy panek nauczył się czytać, pisać i rachować, a potem siedł do „typowych“ szkół ludowych, średnich, zawodowych, wyższych i najwyższych. *Kwestya oświaty elementarnej raz na zawsze rozwiązana być powinna i jest daleko ważniejszą dla społeczeństwa niż Meta-Uniwersytety wszechgłupoty ludzkiej.*

Jeżeli wojsko zwołuje rokrocznie na ćwiczenia cały chłopski i niechłopski młody naród, dla przypomnienia

mu *c. k. patryotycznego „Habtacht!“* czyby nie można lub nie mógł ktoś do tego postanowiony „zwoływać“ *jednoroczników*, którzy *szkółkę elementarną ukończyli na ćwiczenia* — po 2 miesiące w roku przez lat 10, w sztuce czytania, pisanie i rachowania. Osły „służyćby“ mogły w szkole elementarnej po 2 i 3 lata — aż do skutku, a później być powołani na ćwiczenia, z których to *szkółek elementarnych i ćwiczeń większy byłby pożytek*, jak z wieców solidarnych i zwycięstw gimnastycznych „odniesionych“ i *podnoszonych do znużenia epokowych chwil dla nieoświeconego „narodu“ i ciemnego „ludu“.*

Rozdzielmy elementarz od polityki i nauczmy każde dziecko, a dziś i starszego jeśli go nie umie, a wyższa oświata przyjdzie, przyjsć musi siłą faktu, jako owoc posiewu dobrej woli. Lecz czy będą „mieć czas“ zastanowić się nad tą „małą“ kwestyą — obłudnicy polityczni??

Jeżeli dzisiejsza pseudo-demokracja

skuta w żelazną obręcz z mieszczańską korrupcyą, z serwilizmem urzędniczym, a pseudoarystokracją więcej lichwiarską niż rodową i z kahałem, *żąda przed elementarną oświatą i przed elementarnem obywatelskiem uświadomieniem*, których dać nie może, a może w spółce takiej dać nie chce, *żąda rozszerzenia autonomii kraju*, to jestem najmocniej przekonany, że *żąda tego dla siebie, a nie dla mas ciemnych*, bo te nie rozumiejąc tych obywatelskich praw ani żądań, nie mogą „Ignoti nulla eupido“.

Tylko *szkółka elementarna* położy *kres faryzeuszostwu politycznemu i stworzy oczy ludowi, gdzie leży jego prawo do bycia narodem z prawa, jak jest z imienia, do demokracji* nie od parady, ale *do rządu*, którego „lepsze 10.000 czy nawet 100.000“ nie będą mogły zgniebić i chcieć zająć uprzywilejowane „reprezentacyjne“ stanowisko wobec żywego narodu.

CHOCHOŁ.



wadzenie w drodze ustawowej *przymusowego ubezpieczenia* od ognia, oraz aby zakłady, zajmujące się tem ubezpieczeniem, otrzymywały ulgi w sprawie portoryum, podatków i innych należności.

Przyjęto nadto rezolucję z wezwaniem do rządu, aby starał się o ulżenie gminom w ponoszeniu kosztów za poruczony zakres działania w sprawach, które załatwiają gminy, jako władze polityczne I. instancyi — a to przez przydzielenie im dochodów z funduszu państwowego.

Wreszcie uchwalono wezwanie do rządu o rewizję przepisów o przynależności i zaprowadzenie powszechnego obowiązku meldowania we wszystkich gminach.

Zażądano również od rządu pozostawienia miastom dochodów państwowych z podatku konsumcyjnego i odstąpienia miastom dodatków od podatku piwa.

Kto zna stosunki w państwie austriackim ten przyznać musi, że *rezultat obrad* wiecu wiedeńskiego skończył się na rezolucjach, które nie są wcale nowe i żadnego zwrotu nie zapowiadają, albowiem są to żądania, których rząd *na prośbę* nigdy w czyn nie zamieni.

Śmiało zatem powiedzieć można, że amatorowie wieców, urządzanych znacznym kosztem miast, niczego nie przeprowadzą, jeżeli uchwał ich nie poprze: *cała prasa i całe społeczeństwo* za pośrednictwem swoich posłów. Przekonuje o tem dotychczasowa kilkuletnia i bezowocna akcja burmistrzów, albowiem wszystko skończyło się na *uchwałach* — gdy tymczasem dla nas potrzeba *czynów* — a nie uchwał!



Bronić się musimy!

II.

Obecnie wymienimy rzeczy, które *wyjęte są z pod egzekucyi podatkowej* — i tak:

1) ubrania, łóżka, bielizna, sprzęty domowe i kuchenne, jakoteż żelazne piece izbowe i kuchenne o tyle, o ile są niezbędne dla zobowiązanego członków jego rodziny i służby;

2) żywność i paliwo, których potrzeba na 14 dni dla zobowiązanego, jego rodziny i służby;

3) jedna krowa dojna, albo 2 kozy, lub 3 owce, a do tego zapasy żywności i pościółka od czasu najbliższych żniw, ale jedynie o tyle, o ile te zwierzęta są niezbędnie potrzebne do wyżywienia podatnika, członków jego rodziny i służby;

4) wsparcie udzielane zobowiązanemu z funduszków publicznych w naturaliach z powodu klęski elementarnej;

5) u urzędników, duchownych, nauczycieli, adwokatów, notaryuszów, lekarzy, artystów, jakoteż u innych osób, które się zawodowo trudnią nauką, przedmioty potrzebne do pełnienia służby, lub wykonywania służby, lub wykonywania zawodu jakoteż przyzwoite ubranie;

6) u rzemieślników robotników rękodzielniczych i fabrycznych, jakoteż akuserek przedmioty do osobistego wykonania ich zatrudnienia potrzebne;

7) u osób pobierających płace pieniężne, które ustawa, lub przywilej w całości, lub w części od egzekucyi uwalnia, także część przydybanej u nich gotówki, która odpowiada dochodom z pod egzekucyi wyjętym, przypadającym na czas od dokonanego zajęcia od najbliższego terminu zapadłości ich poborów;

8) gotowizna, pochodząca widocznie ze wsparcia lub ze zwrotu zaliczki, którą zobowiązany z powodu klęski z funduszków publicznych otrzymał;

9) sprzęty, naczynia, zapasy towarowe do prowadzenia apteki niezbędne, co zresztą nie przeszkadza zaprowadzeniu administracyi przymusowej;

10) książki przeznaczone do użytku obowiązowanego i członków rodziny, z nim wspólnie żyjących w kościele lub w szkole;

11) obrączka ślubna zobowiązanego, listy i inne pisma zobowiązanego, tudzież portrety rodzinne z wyjątkiem atoli ram;

12) adresy i odznaki honorowe.

Nie podlegają egzekucyi rzeczy, których prawnie uznane kościoły, lub stowarzyszenia religijne w swych nabożeństwach używają, jakoteż na szczytkach krzyża świętego i relikwiach, z wyjątkiem oprawy tychże, wreszcie przedmioty które fizycznie z nieruchomością są połączone, lub do użytku nieruchomości służą jak n. p. wiadra przy studniach, przybory pożarne i t. p.

Zarzuty przeciw zajęciu z powodu rzekomych praw osób trzecich do ruchomości dłużnika nie stanowią żadnej przeszkody egzekutorowi w dokonaniu zajęcia. Musi jednak egzekutor w protokole zajęcia zanotować imię i nazwisko roszcujących sobie prawo osób do zajętych przedmiotów jakoteż fakta, na których opierają swe roszczenia dokładnie zbadać i przedstawić w protokole. Osoby te mogą swe pretensye wykazać w sposób wiarygodny przed władzą egzekucyjną,

która albo uzna dowód za dostateczny i zarządzi wydanie zajętych przedmiotów albo też odeszle roszcującego sobie prawo własności na drogę prawa. — W takim razie należy donieść o wniesieniu skargi sądowej, albowiem wtedy ma władza podatkowa odroczyć sprzedaż ruchomości aż do orzeczenia sądowego.

Sprostowanie na sprostowanie.

W interesie prawdy — umieszczamy nadesłane nam pismo p. E. Waligóry, które wyświetli aż nadto dokładnie, że sprawozdanie z rozprawy sądowej umieszczone w num. 8. „*Sąddeczanina*“ zawierało fakta prawdziwe, nie mogące być żadnym §. ustawy prasowej *sprostowane*, raczej wykręcone na „*czyjąś*“ korzyść.

Oto co pisze p. Waligóra:

„Prawdą jest, że robotnicy z młyna OO. Jezuitów (w dniu 7. października 1902) chcieli podwyższyć nie jaz — ale mur, zbudowany z dębowego drzewa i łamanego kamienia. Przyznają więc publicznie sami OO. Jezuici, że chcieli naprawić jaz kamieniami, czego im po myśli ustawy wodnej czynić nie wolno, gdyż jazy buduje się tylko z faszyn i szutru. Prawdą jest dalej, co przecież komisyjnie przez Trybunał sądowy stwierdzonem zostało w dniu 24. marca b. r., że ów jaz kamienny podwyższonym został kamieniami, jak niemniej i to jest prawdą, że brat zakonny w czasie zajścia ze mną, zawołał do robotników: „*wrzucicie go do wody!*“, bo fakt ten stwierdzili pod przysięgą: Marya Szkarłat, Franciszek Barycz i Michał Rzaski, a ponadto przyznał się do tego sam brat zikorny wobec Trybunału.

Prawdą jest, że na to zawołanie brata zakonnego chwycił mię robotnik Migacz pod gardło, rzucił mną na kolki z jazu sterczące, przyczem uderzyłem głową o kamień — tymczasem OO. Jezuici przyznają — zapewne z grzeczności — że robotnik M. odepchnął mię tylko?!

Prawdą jest dalej, że Migacz kolankował mię, do czego przyznał się przecież sam przy rozprawie i fakt ten objęty jest wyrokiem, który mogę na życzenie OO. Jezuitów ogłosić publicznie.

Prawdą jest dalej, że powalony na pale i kolankowany po piersiach, straciłem przytomność do tego stopnia, że gdy wstałem przy pomocy mojej czeladzi, nikogo poznać nie mogłem i dlatego obcych ludzi na świadków podać nie zdołałem, zaś moich ludzi oskarżono o współudział w zbrodni

gwałtu publ. i przeto udaremnił ich świadczenie. *Ze z owego pobicia dotąd jestem cierpiącym* — stwierdza jednomyślne orzeczenie wydane przez B. lekarzy.

Zaprzeczam stanowczo, abym wołał na swoich: *Chłopcy — niema was!* bo wołanie to padło z ust J. Stachury, który widząc, że Migacz kolankuje mię na jazie, wezwał z warstata czeladź moją na ratunek. O jakimkolwiek sposobie *gwałtownym* mowy być nie może, ponieważ brat zakonny z 2-ma robotnikami załatwiwszy się ze mną *prawdzwie po chrześcijańsku*, na widok wybiegających moich ludzi umknął z młynarczykami.

Prawdą jest, że Trybunał nabral o winie oskarżonych inne przekonanie *aniżeli je zapewne chcieli mieć* OO. Jezuitów, i dlatego wydał wyrok *uwalniający*. Wprawdzie ek. Prokuratora zgłosiła zażalenie nieważności — atoli jak dobrze wiadomo OO. Jezuitom *nie wniósła* swego wywodu, skutkiem czego wyrok stał się *prawomocnym*.

Prawdą natomiast jest, że klasztor robotnik Migacz został za pobicie mię ukarany — zaś od ukarania uwolniono tylko brata zakonnego, dlatego jedynie, że sam odstąpiłem od skargi, nie jawiąc się na rozprawie.

A teraz kilka słów wyjaśnienia co do samej sprawy jazu na rzece Kamienicy.

Jest faktem niezaprzeczonym, co stwierdza dokument urzędowy z dnia 12. marca 1874 r., że kolegium OO. Jezuitów *przyjęło na siebie obowiązek ochrony brzegów pięciu realności na lewym brzegu Kamienicy od mostu rządowego Nr. 263 wzdłuż leżących*, jeźliby wskutek przedłużenia jazu uszkodzone zostały, te własnym kosztem ubezpieczyć.

Prawdą jest, że przedłużenie jazu nastąpiło przed r. 1874 a to na prośbę OO. Jezuitów wyraźnie orzeczeniem c. k. Starostwa z dnia 21. maja 1873, gdzie wówczas na mocy przyjęcia pierwotnego zobowiązania pozwolono przedłużyć jaz o 8 sążni — *lecz tylko szutrowiskiem!* W jaki sposób wykonać raczyli OO. Jezuitów owo przedłużenie, widzieć można dzisiaj, i każdy, nawet nie znawca osądzi, że nikt inny, tylko OO. Jezuitów muszą mieć *wyjątkowe względy*, skoro pozwolono im wbrew ustawie wodnej zbudować jaz z drzewa i kamieni łamanych przez całą rzekę, który to jaz wyrządza olbrzymie szkody biednym właścicielom realności, a nawet przy tegorocznym wylewie Kamienicy, nie tylko zabrał sporą ilość ogrodów z 5 ciu najbliż-

szych realności po lewym brzegu i przyczynił się do zniszczenia ulicy Garbarskiej, ale nadto przerzucił łożysko na brzeg prawy.

Na zakończenie oświadczam, że po myśli ustawy wodnej używający wody OO. Jezuitów obowiązani są zabezpieczyć obce realności przed niebezpieczeństwem — o czem przekonają się niebawem.

Nowy Sącz 16. lipca 1903.

Edward Waligóra.

Od Redakcyi. Ponieważ przejście ulicą Garbarską od realności p. Dobrowolskiego aż do realności p. Silkiewicza zagraża niebezpieczeństwem, bo ziemia podmulona obrywa się kawałkami, przeto żądamy w interesie mieszkańców tej dzielnicy, aby nasze władze c. k. i autonom. przynagliły przełożonstwu klasztoru OO. Jezuitów do natychmiastowego zabezpieczenia uszkodzonych brzegów.

Dochodzą nas *śluchy*, że świątobliwy burmistrz dr. Barbacki widocznie celem uzyskania od OO. Jezuitów paszportu do nieba, nosi się z myślą, aby Magistrat nowosądecki z funduszy gminnych zbudował wał murowany wzdłuż lewego brzegu Kamienicy!!! Komentarze zbyt cenne.



K O R E S P O N D E N C Y K I

Nowy Sącz 16. lipca 1903.

Kłeska powodzi dotknęła również część naszego miasta mianowicie dzielnicę zwaną „Wulki“ oraz przyległe do Dunajca ogrody. Obecna powódź była daleko większą aniżeli w czasie ostatnich lat 15tu. I chociaż bystry Dunajec co rok niemal wyrządza znaczne szkody — to mimo to biurokratyczne nasze władze rządowe patrzą na *wszystko obojętnie*, nie spiesząc z opieką, gdzie jest koniecznie potrzebna. Skutkiem tego niedbalstwa utraciła gmina nasza w ostatnich latach przeszło 60 morgów pięknego pastwiska — zaś Dunajec z każdym rokiem przybliży swe łożysko pod miasto, zatapiając urodzajne pola, niezamożnych mieszczan oraz niszcząc nowo postawione budynki. Bezwzględne rozpoczęcie obwałowania prawego brzegu Dunajca jest niezbędnem — i w tym celu Rada miasta powinna poczynić energiczne kroki u rządu za pośrednictwem posła Dra Bindera.

Mieszkańcy przedmieść nowosądeckich z dawien dawna nie cieszą się *względami i opieką* tut. magistratu. Nie grzeszy zbytym porządkiem centrum miasta — choć jest bardziej na widoku, przecież od czasu do czasu *coś się tam róż-*

bi dla zachowania pozorów i zapobieżenia zbyt głośnym utyskiwaniami. Postępowanie takie podobne zupełnie do eleganta, który nosi modny kołnierzyk i ładny tużerek, ale przytem brudną bieliznę, bo tej nikt nie widzi. A jednak jest to straszna krzywda, gdyż mieszkańcy przedmieść płacą takie same ciężary jak *śródmiejscy* i mają jednakowe z nimi prawa.

Trotuarów na przyległych do *śródmieścia* dzielnicach nie ma żadnych, ulice albo wcale nie oświetlone albo *nader* prymitywnie rzadko rozmieszczonymi, małymi lampkami, o higienę mieszkań i o symetrię nowobudowanych domów — nikt się tu nie troszczy.

Zaniedbanie to niechaj będzie nauką dla mieszkańców, aby w czasie wyborów do Rady miejskiej wybierali takich radnych, którym zaufać mogą, że dotrzymają przyrzeczeń i do pieczy o nich są uzdolnieni.

Nie wspominając o przedmieściu „Wulkach“, i „Kaduku“ gdzie jest prawdziwa anarchia budowlana, każdy nowy dom stawiany bywa *jak kto chce*, bez planu na przyszłość, wystarczy zobaczyć dzielnicę IV. stanowiącą *centrum* miasta, a każdy odniesie tutaj wrażenie, jak gdyby był w Chełmcu lub Świńniarsku. I całkiem słusznie, bo obecnych „*przejęć*“ wąskich i smrodliwych ku ulicy Garbarskiej, Matejki i Młyńskiej ulicami nazwać nie można. Jest wprawdzie orędownikiem tej dzielnicy w Radzie gminnej „*inżynier i geszefciarz*“ p. Jędrzej Jenkner — ale ten uprawia w radzie „*rybią*“ politykę według wypróbowanej zasady: *Temu służyć będę — kto mi więcej zapłaci!*

Uznając słuszne żale i skargi właścicieli realności ulicy Pijarskiej (obok sądu) oraz ulicy Kazimierza — apelujemy do radnych tejże dzielnicy, którzy widocznie nie mają czasu do zajmowania się takimi drobnostkami, a by ulice te, jako przylegające do rynku a zaniedbane do najwyższego stopnia — w niedługim czasie uporządkowane zostały.

Dzisiejszy burmistrz „*forsuje*“ porządki na Grodzkiem a nie widzi *świństw* w rynku i obok niego, więc nic dziwnego, że *środek* miasta jest *stałym siedliskiem* wielu epidemicznych chorób.

Nowy Targ 17 lipca 1903.

Powszechną uwagę zwraca w tut. powiecie pewien licencyonowany *donżuan*, który ma wszelakoż tę zaletę, że z *młodemi* niewiastami obchodzi się „*nader grzecznie*“, natomiast zbyt szorstkim jest dla stron w urzędzie. Facet ten kandydował ponoć o posadę namiestnika — *lecz* niestety, ubiegł go jakiś tam .. hr. Po-

tock, wobec czego radzą mu ze szczerego serca, aby starał się o posadę eks-cel. w min. Karageorgowicza — co uczyniłby bezzwłocznie, gdyby nie pewne „ale“ w postaci Hani Foerster, która znów na mocy jakiegoś tam wyroku, pobiera od niego 5 kor. zapomogi miesięcznej, jak mówią ludziska, na utrzymanie „młodego komisarza“.

Opinia publiczna żąda od energicznego namiestnika natychmiastowego usunięcia z urzędu tak uszlachetnionego donzuana, powiadając, że podobny skandal może mieć miejsce tylko... w Nowym Targu, zwłaszcza, że donzu-an uprawia sport polityczny po knajpach i przy pokojówkach. Ludziska nasi nie mogą zrozumieć dlaczego dzielny jak dąb Morotz Herschla puszczonym został... natomiast asenterowano niedołę-gęę Henkorna.

Mord w Belgradzie znalazł naśladowców wśród górali zakopiańskich, zes-pautych przez warszawską pleć piękną!! Oto 15. lipca br. o godzinie 8. rano amant Wiktoryi Pytkoś... Józef Gąsienica r. Sobczak Cekuś w sposób wy-rafinowany dokonał z towarzyszymi skry-tobójczego mordu na mężu Wiktoryi Pytkoś — ś. p. Wojciechu Czarniak, w lesie „nad Capkiem“. Rodzice niebo-szczyka, którego majątek wynosi oko-ło 100.000 K. zmusili go do ożenku z la-daczną zakopiańską, która zaraz po ślubie „odbiegła“ męża. Przed 2ma laty Jędrzej Obrochta zamordował w Za-kopanem „ciupagą“ Wojciecha Gewon-ta Kujona. Czyż nie ładne stosunki pa-rują tam pod okiem „odznaczono-go“ komisarza rządowego?

Z powodu ćwiczeń artylerji forte-cznej „na Czerwonem“ — rozmieszco-no kilkuset żołnierzy po domach w N. Targu. Łatwo się domyśleć jakie by-wają skutki z takich kwaterunków! Rząd powinien zbudować sobie baraki dla wojska — a nie maltretować ledwo dychających obywateli kwaterunkiem, o jakim nie słyszą postępowe narody w sąsiednich państwach.

Od lat kilku wzięło tutaj „trzech rad-nych“ w kuratelę dochody gminne; radni ci zwani są powszechnie „stojakami“ ponieważ biorą po 10 kor. dzien-nie, za... nadzór nad sobą!! „Stojacy“ pracują teraz bardzo ciężko, bo mają pod kuratelą budowę kościoła św. An-ny, budowę browaru i cegielni parowej.

Wkrótce napiszę o setkach grossa gminnego, „przegospodarowanych“ pod błogą opieką Wydziału krajowego i powiatowego przez t. zwanych „dziu-rawych stojaków“ a może namiestnik ześle tutaj komisarza rządowego, który-by uratował nasz majątek od dalszej

opieki żarłocznych hyen. Dziś kończę modlitwą:

Niech ustąpią z testamentem
Młodym prawom... już starzy.

KAST.

Łysiec przy Bohorodczanach.

Krakowskie Towarzystwo wzaj. u-bezpieczeń zaprowadziło w tym roku rodzaj stanu wyjątkowego dla małomieszczan. Podwyższa ono pomimo zeszło-rocznej 48% dywidendy zaliczki o 50%. Może w tym celu, ażeby małomieszczan napędzić do towarzystw zagranicznych? Jakaż w tem polityka wroga i niepa-tryotyczna! Czemże małomieszczanin zasłużył na takie szykany i wyzyskiwa-nie, czy on majątniejszy czy gorszy od wieśniaka lub obszarnika? Takie bez-prawie na podstawie dziwnego argu-mentu, „wobec ustawicznych pożarów“ po miasteczkach, może dźiać się tylko w Galicyi, a przecież to nasze krajowe towarzystwo, oparte na wzajemności!

Ja np. ubezpieczam moje budynki w miasteczku Łysiec od lat 23 w Tow. krakowskim; płaciłem przez te lata 43 koron 46 gr. × 23 czyli w przybliżeniu razem 999 K. 58 gr. a teraz pod-wyższają mi z tąd ni z owąd — nale-żytość roczną o 50%. Czyby nie mo-żna dyrekcji zmusić do przestrzegania taryfy? Rzeczywiście rzecz pożalowa-nia godna, że już raz kraj asekuracji na siebie wzięść nie może, czy też nie chce — obawiając się stańczyków, któ-rzy dzisiaj stanowią „potęgę“, bo z na-szej krwawicy dają komitetowi central-nemu od rozbojów wyborczych znaczne sumy na agitacje i kiełbasę wyborcze. Panowie... źle się bawicie — dla was to igraszka nam idzie o życie.

K.

KRONIKA.

Dzielni postowie! Rząd węgierski skapitulował przed opozycją, i już nie chce więcej wojska, byle mu Węgry dali tyle, co w latach poprzednich. Tym-czasem nasz kochany parlament uchwalił „w lot“ nową ustawę wojskową, mocą której zaasenterowano 19.000 ludzi więcej — niż się należy.

Skutkiem opozycji węgierskiej za-powiedział minister wojny, że nowa ustawa o dwuletniej służbie wojskowej, wejdzie na wiosnę r. 1904.

Nareszcie... po 23 latach „umiarkowanego“ przypomnienia podpisaną została we Lwowie z. m. umowa, co do oddania Waweli na rezydencję cesar-ską. Po ratyfikacji umowy przez mini-sterstwo, szczegóły jej podane zostaną do publicznej wiadomości. Wawel zo-stanie opróżnionym do r. 1909 — a re-

stauracya zamku kosztować będzie około 5. milionów kor.

Skazany na banicję przez kardynała ks. Puzyń został Kapucyn, ks. Anioł, który przybywszy z Sokołami krakow-skimi na Złot do Lwowa, postępowal z druchami w pochodzie. Wiadomość ta wywołała w całym kraju straszne oburzenie, gdyż wymierzona karę ks. Aniołowi uważają wszędy za demon-strację ks. Puzyń przeciw Sokolstwu polskiemu.

Lekceważenie autonomii!! W r. 1896 utworzono starostwo w Podgórzu i Strzy-zowie — w r. 1898 w Peczyniżynie zaś w r. 1899 w Przeworsku. Niestety w miastach tych nie ma dotąd Rad po-wiatowych! Cóż na to członkowie „szla-chetnego“ Koła polskiego? Rzecz godna powszechnego napiętnowania.

Prawda kole w oczy. Zaatakowany przez nas zastępca burmistrza z Lima-nowej p. Jan Zieliński, mianowicie, iż obywatele tamt. nie mają do niego zaufania, i z tego powodu nie chcą go mieć burmistrzem, nosi się z myślą sprostowania nadesłanej nam korespon-dencji. Otóż aby wyrezyzy p. Zielińskiego w tej pracy oświadczamy, że pobił on w dniu 15. marca b. r. tamt. masarza S. i że wyrokiem sądowym z dnia 1. maja do l. U 240/5 skazany został na karę jednodniowego aresztu za zgor-szenie publiczne, wywołane opilstwem, przyczem uwolniono go od kary za pobicie, albowiem znajdował się wtedy w niepoczytalnym stanie. Czy człowiek taki godzien jest piastować zaszczytny urząd burmistrza?

Wylazło sztydo z worka. Po wielu staraniach udało się nam rozwiązać za-gadkę, z jakiej przyczyny poseł St. Po-toczek broni tak zajadle w swej szmacie „Związku Chłopskim“ stojącego pod zarzutem kilku zbrodni Jana Widom-skiego, burmistrza z Piwnicznej. Oto rzecz prosta i jasna: Sławetny Widom-ski jest kumem pana posła ze Rdzio-stowa!!, który jak utrzymują złośliwi, po fatalnym rezultacie z wyborów do Rady Państwa w r. 1897 myślał o za-dzierzgnięciu się. Znalazł kum... kuma!

Przykład godny naśladowania. Rada miasta we Lwowie uchwaliła na posie-dzeniu 24. z. m. utworzenie 2. nowych szkółek froeblovskich oraz kursu dla analfabetów przy szkole Czackiego.

Palec Boży dotyka powoli dalszych członków „złodziejskiej bandy“ w Pi-wnicznej. Oto w lipcu b. r. napędzono z posady leśniczego miejskiego J. Bitt-nera, który za znakomitą gospodarke z Widomskim w lesie miejskim stoi obecnie pod zarzutem zbrodni. Tenże Bittner w ciągu ostatnich lat zbudował na „Czercu“ prawdziwą kolonią dla-

letników, a trzeba wiedzieć, że na utrzymanie swej licznej rodziny miał nędzną płacę.

Hakata w klasztorze. Donoszą nam z Łańcuta, że w tamt. klasztorze SS. Boromeuszek wychowuje się corocznie około 100 dziewcząt polskich w duchu niemieckim. Dziewczętom niewolno inaczej odezwać się do Sióstr przełożonych tylko po niemiecku, pacierze odmawia się również po niemiecku, a najpilniejsze otrzymują nagrody „Lob für gutes Betragen“. Tak przenika germanizacja do Galicji.

Zamach na profesora. Uczeń III. klasy gimnazjum w Nowym Sączu K. chcąc pomścić się za złą notę, uderzył w twarz prof. J. Kr. w obec uczniów całej klasy. Sprawa oddaną została do sądu.

Krynica. Dnia 19. lipca odbył się u nas wielki festyn w połączeniu z loteryą fantową, z którego dochód przeznaczono na budowę kościoła w Krynicy. Teatr lwowski, dzięki znakomitym siłom,

cieszy się wysmienitym powodzeniem. Gmina tut. rozwija się z każdym rokiem pod prawdziwie ojcowskim naczelniem p. J. Znamirskim. Komisya przem. - lekarska przyjęła do wiadomości założenie zimowego uzdrowiska przez dra Kmiotowicza, które mieści się w willi „Trzech róż“ i obejmuje 40 ogrzewanych i higienicznie urządzonych pokoi. Sezon trwa od 4. grudnia do 1. maja. Zakład hydropatyczny dra Ebersa obsadzony jest znaczną liczbą kuracjuszy, bo dr. E. posiada niezwykle zaufanie u szukających jego pomocy. Inspektorem politycznym od 20 bm. jest komisarz p. A. Grabowski.

Akt oskarżenia objętości zwyż 20. arkuszy z. m. otrzymali: oskarżony o 5 zbrodni ex-burmistrz Jan Widomski z Piwnicznej, jego córka Marya Małdoniowa — oraz przyjaciel i obrońca Jerzy Bittner, susp. leśniczy gminny.

Do litościwych serc o pomoc dla najbardziej dotkniętych powodzią gmin w powiecie dąbrowskim zwraca się poseł

Bojko. W zbieraniu datków chętnie pośredniczyó będzie nasza Redakoya.

Rządowo  uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych
i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄGA i CHMURSKI w KRAKOWIE

ul. św. Gertrudy I. 4,

wyrabia pod kontrolą komisji przem. Tow. Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym, jak:

Woda Bilińska, Giesshuebelska, Selterska, Vichy, Homburg, Maryenbadzka, Kissingen, tudzież specjalnie lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko.

C. k. Obrony krajowej w Nowym Sączu pułku 32. Nr. 432 V. K.

Ogłoszenie dostawy.

1. Dnia 5. sierpnia 1903. celem zapewnienia potrzebnej ilości słomy do sienników dla C. k. pułku obrony krajowej w Nowym Sączu Nr. 32 na czas od 1. października 1903 do końca września 1904 odbędzie się w komisji administracyjnej tegoż pułku publiczna rozprawa ofertowa.

Obecne zapotrzebowanie wynosi 50 q (ctr. mtr.) na przeciąg czterech miesięcy i oprócz tego na czas ćwiczeń i powołania nie będących na etacie żołnierzy w całości około 200 q.

Zapotrzebowanie to jest w przybliżeniu; większy lub mniejszy odbiór wskazany będzie na zasadzie §. 3. i 5. warunków kontraktu.

2. Do tej rozprawy przyjęte zostaną tylko pisemne, zapieczętowane oferty, ściśle sporządzone według obok podanego wzoru wraz z wadium, w wysokości 5% oferowanej ceny, obliczonej według wartości ogólnej.

Też oferty mają być wniesione w dniu rozprawy najpóźniej do godziny 9. przed południem w kancelaryi rachunkowej powyższego pułku.

Dodatkowe lub telegraficznie wniesione oferty zostaną zwrócone. Na wypadek różnicy w cyfrach a literach przy oznaczaniu cen — przyjęte będą ceny, oznaczone literami.

3. Oferenci zrzekają się deklaracji od skarbu względem przyjęcia oferty na wstrzymanie określone w §. 862 a) b) G—B— oraz w artykule 318 i 319 austr. prawa handlowego dla deklaracji odbioru zaofiarowania albo obietnicy stałe postanowionych terminów.

4. Reflektuje się szczególnie na oferty z Towarzystw gospodarskich, gmin i właścicieli gospodarstw — przyczem gminy zwolnione są od złożenia wadium lub kaucji — mają jednak wyraźnie deklarować się, że poręczają swym całym majątkiem za dopełnienie przyjętych zobowiązań.

Komisji rozpraw powinni niezależni oferenci przedłożyć poświadczenie o ich rzetelności i zdolności. Do wystawienia takich świadectw uprawnione są protokołowane firmy, Izby handlowe i przemysłowe.

5. Odnośnie do jakości słomy do łózek, zwraca się uwagę na warunki objęte w §. 7. kontraktu.

6. Wszelkie inne warunki, względem zawrzeć się mającej dostawy, znajdują się w urzęd. warunkach zeszyt z 15. czerwca 1903 i mogą być przez każdego w kancelaryi rachunkowej w czasie godzin urzędowych przeglądnięte.

Nowy Sącz, dnia 15. lipca 1903.

Komisya ~~Handlowa~~ (H. S.)
administracyjna dla 32. p.p.
Jakesch m. p. pułkownik

Wzór oferty.

1 Krone
Stempel

O F E R T.

Ich Unterfertiger *wohnhaft in...*
erkläre infolge Arendierungs-Kundmachung Nro 475 vom 15. Juli 1904. die Abgabe des Erfordernisses an Bettenstroh an das k. k. Landwehrintanterieregiment Neu Sandec Nro 32 in Neu Sandec und zwar 100 Kg um .. K. . h. sage! Kronen . . Heller auf die Zeit vom bis übernehmen zu wollen und unterwerfel mich vollkommen, sowohl den Kundgemachten, als auch den sonstigen, für die Arendierung allgemein bestehenden und in dem diesbezüglich vorbereiteten, ämtlich ausgefertigten Bedingnishefte dtto 190. festgesetzten Bestimmungen.

Als Vadium erlege ich hiemit . . . Kronen, bestehend in und hafte für das vorliegende Offert ausserdem mit meinem Gesamt-Vermögen.

Formular für das Kouwert.

An das
k. k. Landwehrintanterieregiment
Neu Sandec Nro 32
in Neu Sandec.

Offert zur Verhandlung infolge
Arendierungs-Kundmachung
vom 15. Juli 1904. Nro 475.

Jakesch m. p. pułkownik.

BEZWONNY i ZARAZ SCHNĄCY.

Żądać należy wyłącznie prawdziwy | Żądać należy wyłącznie prawdziwy

Franciszka Christoph

● **LAKIER z POLYSKIEM do PODŁÓG** ●

który umożliwia każdemu zapuszczanie, wykluczając nieprzyjemną woń i kleistość, jakie znachodzą się przy farbach i lakierach olejnych. Użycie jest nader proste, przed którem trzeba tylko wytrzeć podłogę wilgotną szmatą. Rozróżnia się

farbowany lakier połyskowy

żółto i machoniowo-brunatny, który jak olejne farby kryje dobrze i wydaje błyszczący połysk; — szatny na nowe i stare podłogi, i

czysty lakier (niefarbowany)

na nowe podłogi i parkiety, którym nadaje połysk. Szczególniej na parkiety i pokostową farbą zapuszczane podłogi daje piękny połysk i nie zakrywa wzorów. Puszka 5 klgr. na 2 wielkie pokoje 5 złr 90 ct. Firma nasza istnieje od r. 1880, dla tego przestrzegamy przed naśladownictwem jej fabrykatów. Główne składy własnych artykułów w Pradze-K. i Berlinie N. W.

w Nowym Sączu

Droguerya T. Kwicińskiego

Alojzy Mól**majster kaflarski z Krakowa**

obecnie zamieszkały w Rzeszowie wykonywa piece kaflowe: białe zwykłe, białe porcelanowe, szamowe, turkusowe, żółte, słowem według żadanego koloru; dalej kuchnie białe, brązowe, niebieskie i szmelcowe.

Ceny przystępne, towar doborowy.

ZAWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt donieść, że moją

Pracownię blacharską

przeniosłem do realności p. Obrechta. Wchód od ul. Jagiellońskiej i ul. Sobieskiego.

Polecając się łaskawej pamięci Szan. P. T. Publiczności, kreślę się

z głębokim poważaniem

Franciszek Rapacz,

majster blacharski w Nowym Sączu.

Panna z egzaminem rachunkowości państwowej poszukuje posady kasyerki w handlu, drogueryi, Radzie powiatowej lub Kasie zaliczkowej. — Bliższa wiadomość w Administracji „Mieszczanina“.

Kurs systematycznej nauki gry na fortepianie,

ściśle według metody konserwatorium wiedeńskiego od pierwszych początków aż do całkowitego jej ukończenia, otwartym zostanie z dniem 1, września 1903.

Moja dwudziesto-siedmio letnia praca daje zupełną gwarancję, że uczennice pod moim kierunkiem nabeżdżą nie tylko techniczne i teoretyczne ale zarazem ogólnie muzyczne wykształcenie, które jest podstawą dobrej nauki i artystycznej gry na fortepianie

Polecając się nadal zyczliwej pamięci Szan. P. T. Rodziców oświadczam, że przyjęte na siebie obowiązki spełnię ku Ich jak zawsze dotąd ogólnemu zadowoleniu.

Z poważaniem **Henryk Desberger**
nauczyciel muzyki
w Nowym Sączu — ul. Krakowska.

Browar Fr. Paschka w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słoju wysokowego, bez domieszki słoju prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom

Zamówienia skutecznieja browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok

w paczkach po 25 i 50 flaszek.

Realność dwufrentowa

cała lub place pod budowę

w Nowym Sączu, przy ul. Długosza zaraz do sprzedania. — Bliższe warunki jej nabycia u właściciela pod adresem: **Nikołaj Półtorak w Kołomyi.**

Dobry fortepian

dawniejszej konstrukcyi

jest do sprzedania (także na raty).

Bliższa wiadomość w mleczarni
Zofii Skowronek w Nowym Sączu.

ROWERY nowe od (65 fl.) 130 kor. wyżej

(także na raty)

oraz części składowe do tychże
po cenach konkurencyjnych poleca
J. Fiałkowski, Nowy Sącz, Rynek.

Żaden zwykły spirytusowy, lub burszty. nowy lakier, lecz lekki i płynny preparat z olbrzymim połyskiem, który kryje dobrze i wysycha nastychmiast.

Zapas w 5. kolorach.

Trwałość zagwarantowana

Nowosi
Körbel
B. Körbel — w rynku.

Natychmiast schnąca i bezwonna, farba z połyskiem za Jociąganiem.

Pokrywa każde poprzednie zapruszenie

Nowosi
Körbel
B. Körbel — w rynku.

Nowosi
Körbel
B. Körbel — w rynku.

Nowosi
Körbel
B. Körbel — w rynku.

KAROL CZERNY

Pracownia artystyczno-tokarska w NOWYM SĄCZU przy ulicy Jagiellońskiej wykonuje wszelkie roboty tokarskie, począwszy od pojedynczych aż do najwykwintniejszych z różnego rodzaju drzewa oraz przyjmuje do naprawy.

Obok pracowni ma skład gotowych wyrobów jak: karniszy w różnych gatunkach, toalety, wiszadła ścienne i stojące, serwantki, podstawki pod figury, spluwaczki itp. — Ceny umiarkowane.

Zamówienia w miejscu jakoteż z prowincyi wykonuje bezzwłocznie.

CUKIERNIA pod firmą Jan Sredniawa Nowy Sącz

poleca najlepsze cukry deserowe, czekoladki i praliny. — Owoce kandyzowane i Ananasy. — Lody w kilku gatunkach od 1 złr., również posyłam w porcyach do domu — duża 16 centów.

Kawa mrożona, Mazagran, Schery Gobler, Gronito i Rzymiski poncz. Soki do wody. Konserwy do lodów i legumin.

..... **Ceny niższe ciast.**

CIASTA odziennie świeże bez względu na jakość sztuka od 2 do 4 centów.

LIKIERY i KONIAKI ORYGINALNE.

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe skutecznieja jak najstaranniej i po możliwie niskich cenach.

Z poważaniem **JAN ŚREDNIAWA.**